

# WESOŁY KURJEREK

ILLUSTROWANY.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Wszyscy prenumeratorowie Gońca i Iskry, czasopisma *illustrowanego*, wychodzącego we Lwowie, otrzymują *Wesołego Kurjeka* zupełnie bezpłatnie. Również otrzymują *bezpłatnie Dodatki*. Prenumerata Gońca i Iskry wynosi kwartalnie 2 złr. wraz z *Wesołym Kurjerkiem*.

Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ulica Kraszewskiego l. 23.



## Na poczekaniu.

— Przeczytaj sobie, mężulku tymczasem coś, a ja się dokończę...

— Trzeba było to zrobić, zanim się ubrałaś...

— Ale skąd? Wiesz przecie, że ostatnie pociągnięcie pendzla, robi artysta wtedy, gdy obraz gotowy...

## Do księżycy.

Za matką ziemią biegiesz wciąż,  
Dierząc się jej fartuszką,  
I tylko kłopot z tobą ma  
Poczeiwa ta staruszka.

To słońca jej zaćmiwszy twarz  
Pograżasz nas w frasunku,  
To znowu łonem wstrząsasz jej  
Sromotnie bez szacunku.

Cyklony groźne na nią ślesz  
I na plag domiar jeszcze  
Sprawiasz, że wyją do cię psy,  
I wiersze piszą wieszczę.

Po niebie płaczesz się, jak éma,  
Gdzie ciebie nie posieje,  
Tam wschodzisz, trupi lejąc blask  
Lecz światło twe nie grzeje...

Blachman pokrywa oczy twe  
I mordero masz zapitą,  
Choć pijasz — cha, cha! — tylko mgły.  
Ty! głupi satelito!

W orszaku gwiazd tyś ciurą jest  
A dmiesz się wielkim panem,  
Myśląc, że imponujesz mi  
Tweń światłem pożyczanem.

Idjoto ty — udajesz świat,  
A mówią nam gwiazdziej, że  
Że jednej kareczny nie ma tam  
Na całym twym obszarze.

Chochlik.

## Żona Jakóba.

NOVELA  
(z francuskiego).

Jakób dał urlop na cały wieczór swej kucharce i zamknął się w gabinecie do pracy, gdzie palił się na kominku jasny ogień. Przyémiwszy trochę lampę, której duży płomień razilił oczy krótkowidza, zagłębił się w czytaniu książki. Dziesiątą wybił zegar i w ciszy, która potem nastąpiła, rozległ się dzwonek. Nie oczekiwając nikogo, więc nie ruszył się z miejsca. Dzwonek zabrzmiał po raz drugi. Tym razem wstał, wziął lampę i poszedł otworzyć. Na schodach ciemna postać oczekiwała. Jakób w świetle, rzuconym nagle z pod abażura, poznał swą żonę.

— To ty! — wyjąkał.

Ona nie ruszyła się, nie powiedziała nic. Czekwała. Nad nimi otwierała się klatka schodowa, w którą gaz rzucała

godne światło niby nocej lampy. Z niższych pięter dały się słyszeć głosy.

— Wejdz — rzekł.

I zaprowadził ją do swego gabinetu, posadził w fotelu. Przypatrywali się sobie. Pięć lat już jej nie widział. Pewnego wieczoru porzuciła go i on, powróciwszy, znalazł mieszkanie puste i na stole kartkę, skreśloną ołówkiem — kilka słów pożegnania.

Dziś po pięciu latach nieobecności powraca. ma ją przed sobą jeszcze piękną, ale coś wygasłego w rysach, coś posępnego, jakieś zmęczenie zdradzają boleść. Ma na sobie suknię czarną, bardzo prostą, zużytą, która prześwieca na szwach białymi nitkami. Srebrny włos wije się na prawej skroni. Jakóbowi zdawało się, że coś zamarło w nim, gdyż nie był wcale wzruszony.

Wówczas, ponieważ o nie nie pytał, zaczęła opowiadać mu urywanemi zda-

niami, bez zmieszania, iż od wczoraj jest samotna, opuszczona z kolei, że cały dzień płakała, nie jadła, że wyszła nocą, przechadzała się bez celu i znalazłszy się przed jego drzwiami, weszła.

On nie mówił i w tej niepokojącej ciszy zamykały się wspomnienia pięciu lat życia jego i jej. Gdy odjechała, gdy znalazł swój dom pustym, skończyła się dla niego radość w życiu i została po- grzebana egzystencja szczęśliwa. Zdawało się mu, że nigdy się nie wyleczy i w- getował złamany, czując, iż blizkim jest obłąkania. Tak przeżył sześć miesięcy, ośm, rok cały. Od niej nie miał żadnej wiadomości i nadzieja, co jeszcze tłała w ruinach jego życia, zamarła także. Wówczas przestał myśleć, chodził jak błędny i zachowywał się jak człowiek przez ludzi zgubiony i zapomniany.

Boleść opanowała go całkowicie. Jak maniak przesiadywał w ulubionych po-



kojach pośród mebli, do których przywykł. Zapomnienie przyszło wreszcie, jak przychodzi po wszystkich wielkich smutkach. I Jakób stworzył sobie egzystencję starego kawalera, zadowolonego i spokojnego. Ona, która go opuściła, by bieda za tem, co się wydawało szczęściem, czuła się istotnie szczęśliwa przez sześć miesięcy, ośm, rok, akurat przez czas, w którym on gryzł się i rozpaczał. Przebudzenie z tego snu było straszne. Gdy namiętność uspokoiła się, osądziła na zimno człowieka, którego wybrała, dla którego uciekła i sprzeniewierzyła się obowiązkom. Był charakteru niskiego, nizeczemnego, niewart jej męża. I ta egzystencja, o której śniła, jak o szczęściu, i pomysłności, stała się męczarnią. Pięć lat związana z tym człowiekiem znosiła ze wstrętem pożyte bez miłości, bez wiary i bez słońca. A potem pieniędzy zaczęło brakować, przyszła bieda i ostatnia, która ją wiązała, pękła. Z kolei ona znalazła się opuszczona, płacząca w smutku samotna. I oto życie stawia wobec siebie żonę i męża — jego, co się stał mieszczańskim otyłym i spokojnym, i ją zgnębioną, wynędzniałą, zwycięzoną i nieszczęśliwą.

Gdy oboje zamilkli, zaczęły dolatywać odgłosy ulicy: dorożka zaturkotała, sklepikarz opuszczył okiennicę, zaświstał w miarę jak się oddalał melodja cichła powoli. Jakób w kieszeni poruszył klucze mimowolnie i na ten dźwięk zerwał się z miejsca; przypomniał sobie ostatnie słowa swej żony.

— Jesteś głodna — rzekł.

Poszedł do kuchni. Zostało trochę zupy jeszcze ciepłej i kawałek wołowiny, które przyniósł. Podał jej to na rogu stołu, który nakrył serwetą, i podczas gdy jadła odbył jeszcze drugą podróż do kuchni, przyniósł wino i nalał jej. I patrzył teraz na nią, jak jadła i jak

twarz jej rumienić się zaczynała. Po zaspokojeniu głodu odrobina głodu zadowolona wcisnęła się w tę oziębłą atmosferę. Gdy skończyła jeść, zaczęła rozmawiać.

— Spotkałam Cię dwa razy — odezwała się prawie swobodnie. — Pierwszy raz, jest temu lat trzy, w magazynie nowości. Przeszedłeś tak blisko, żeś się o tarł o mnie. Zbladłam jak ten obrus, ale oddaliłeś się, nie widząc mnie.

Wydawał się zdziwiony. Ona ciągnęła dalej:

— Drugim razem, zdaje mi się żeś mnie widział. Deszcz padał wtedy. Byłam w biurze omnibusów... Wszedłeś za mną. Zaraz potem wyszłam, a ty podążyłeś w moją stronę. Szłam prędko i słyszałam twe kroki za sobą. Potem pewnie straciłeś ślad, bo gdym się obejrzała, już cię nie było.

On nie przypominał sobie; był pewny, że jej nigdy nie widział. Powiedziała mu jeszcze, że mieszka nie daleko w tej samej dzielnicy i bardzo się dziwiła, iż, żyjąc tak blisko, zapominał o niej zupełnie. Teraz oparła się łagodnie w fotelu, czując się osłabioną i wycieńzoną. Odnajdywała ten sam fotel, jak i wszystkich rzeczy, znane sobie, na dawnych miejscach. Nic się nie zmieniło. Obicie było to samo, meble i wszystkie rzeczy wokoło wyglądały, jak mile witający przyjaciele. I miło jej było w tem mieszkaniu, które brała napowrót w posiadanie po pięciu latach nieobecności i. Bo czyż obiad na rogu stołu nie oznaczał pogodzenia i powrotu do tego domu? Lampa, stojąca na stole oświecała ją samą, która ich oświecała, gdy się całowali i rozmawiali cicho o miłości. Już dziś kończy się ta egzystencja dwuznaczna, to poniżenie i wstręt, znoszone przez lat pięć. Teraz powraca do swego ogniska rodzinnego, do męża, który jej prze-

bacza; odzyska dni szczęśliwe po tej karcie wyrwanej z jej życia.

Jakób obserwował ją spokojny, bez rozrzwienia i bez gniewu. Na usta nie zjawiło się ani jedno słowo litości. Ta kobieta, siedząca tam, była obcą dla niego: tamtej, którą kochał — żony, już nie ma. Jego miłość umarła i zdawało się mu, iż palcami którymi porusza, dotyka popiołu. Nie mówiąc słowa, wyszedł do drugiego pokoju, powrócił ze stufrankowym biletem i podał go.

— Potrzeba ci pieniędzy. — A gdy znajdziesz się jeszcze w biedzie daj mi znać.

Poprosił, by wstała i wzięła lampę. Ona, patrząc bezmyślnie postępowała za nim. Gdy otwierał drzwi, zrozumiała, że jej sen skończył się, że ją oddała, że powróci na tę ulicę ciemną, do mieszkania pustego i zimnego i że on jest niewzruszony. Oczy jej zaszczyły łzami. Gdy już była na schodach, podniósł lampę, obrzucił ją światłem jak wtedy, gdy wchodziła, i powtórzył głosem spokojnym, z odcieniem jakiejś obojętnej dobroci.

— Gdy znajdziesz się w potrzebie, daj znać.

I drzwi zamknęły się za nią. On w ciszy słyszał jej chwiejne kroki, gdy schodziła.

## CHCIAŁBYM...

Pani! jesteś cud — kobieta,  
Tyś aniołem, mówię śmiało,  
Nie dziwnego, że masz przeto  
Wielbicieli armję całą...

O miłości mej ja milczę,  
I nie mówię nie przed nikim,  
Ale chciałbym być w twej armii  
Jednorocznym... ochotnikiem!

*Zupka.*

## Emancypantki.

Z powodu gwałtownej kampanii, prowadzonej przez niektóre literatki angielskie na rzecz t. zw. emancypacji kobiet, znany publicysta londyński August Abbot, zestawil pięć okresów w dziejach stanowiska kobiety, wyznaczając przytem taką rolę emancypantom doby obecnej:

Oto owe okresy:

1) Kiedy mężczyzna zdobywał sobie kobietę brutalną siłą, zabijał jej ojca i z nią uciekał — wtedy żona była dlań zdobyczą.

2) Kiedy skutkiem pomnożenia się płci niewieściej, mężczyzna nie potrzebował zdobywać sobie żony przemocą, lecz brał ją w zamian za owoce, bydło, gęsi, wielbłądy, przez licytację — wtedy żona była kupnem.

3) Kiedy mężczyzna przestał płacić za towarzyszkę, uważając tranzakcję taką za jednostronną i brał sobie żonę, jako konieczne dopełnienie swego stanowiska, pana domu, wówczas żona była tegoż domu zdobyczą.

4) Kiedy młodzieniec szukał sobie żony, lecz od rodziców jej żądał środków do utrzymania jej (i siebie) — wtedy żona stawała się pożądanym dodatkiem.

Teraz nadszedł okres piąty: *emancypantki* — a są niemi kobiety, za które

## W restauracji.



— Cóż u was jest jeść?...

— Wszystko.

— Bo, widzisz — ja mam katar żołądka, muszę być ostrożny...

— Niech pan dobrodziej je zawsze wczorajsze mięso, to, jeśli nie zaszkodziło wczoraj, to i dziś nie zaszkodzi.



mężczyzna nie chce ryzykować życia, których nie kupi, nie weźmie za ozdobę domu, ani nawet nie da się już przekupić.

### Co będzie?...

Elektryczność, wypowiedziała już chyba ostatnie słowo: zastąpiła nas samych, stworzyła człowieka elektrycznego!!! Człowiek ten chodzi, rusza rękami, głową, mówi, śpiewa i t. d., a posiada nadto dwie jeszcze zalety: nie je i nie myśli!!! To też nie ulega wątpliwości, że człowiek elektryczny z czasem zupełnie zastąpi w pracy człowieka zwyczajnego, ordynaryjnego. i wtedy dopiero zapanuje elektryczna szczęśliwość wśród elektrycznej ludzkości!!!...

Ale kto ten cały świat elektryczny będzie nakręcał? Może Edison zanim umrze, wymyśli jeszcze nakręcaacza elektrycznego i dopiero pójdzie sobie na tamten świat, jak ów murzyn, który spełnił swoją powinność...

### Niepodobieństwa.

Wskazać takiego inżyniera, który potrafi zaprojektować i postawić mostek.... cielecy.

\* \* \*

Wskazać lekarza, mogącego wyleczyć kogoś z chronicznej głupoty.

\* \* \*

Wskazać budowniczego, który mógłby przebudować źle zbudowaną kobietę.

\* \* \*

Wskazać maszynistę, który potrafi nie wykoleić się w źle dobranym małżeństwie. *Aha.*

### Myśl i perła.

Najcudniejsze perły  
Śpią w najdzikszej głuszy,  
Najpiękniejsze myśli  
Tkwią najgłębiej w duszy.

Silnie musi burza  
Wstrząsnąć fal podłożem,  
By wśród walki perłę  
Wyrzuciło morze.

Musi wieher ucać  
Szarpnąć piersią skrycie,  
By zrodziła dusza  
Wzniosłą myśl w zachwycie.

*Nix.*

### Szczyty.

#### 1. Szczyt pomocy.

Zaalarmować straż ogniową, dowiedziawszy się, że strażak zapalił się do.... kucharki.

#### 2. Szczyt prawodawstwa.

Zapozwać deszcz do sądu, że sprawia... lanie.

#### 3. Szczyt surowości.

Wytoczyć proces kryminalny herbacie za to, że.... naciąga.



— Była panna Marjanna na balu pod Sroką?

— A była.

— A była sprawiedliwa zabawa?

— Czo nie miała być. Padam panu Józefowi, czo jak się rano zabrali do sprzątanja, to włosy i żęby koszykami wynosili.

### Pytania i odpowiedzi.

— Czem różni się mąż zdradzający żonę od żony zdradzającej męża?

— Tem, że żona z chwilą kiedy go zdradziła, udaje czułość celem uniknięcia podejrzenia, a mąż zdradzający żonę staje się dla niej cierpkim, jakby w ten sposób chciał jej okazać, że przenosi nad nią inną kobietę.

— Dla czego kobiety częściej zmieniają przedmioty swojej miłości, aniżeli mężczyźni?

— Dla tego, że mężczyźni w ogóle są leniwi.

— Jak długo trwają miodowe miesiące?

— U ludzi zdrowych całe życie; u ludzi o parganych nerwach, całe godziny.

### Myśli proste, jak drut...

— Pracować trzeba, bo chleba nikt nie daje darmo, nawet piekarze.

— W naturze wszystko jest bardzo mądrze urządzone; gdyby nie było słońca, kobiety nie potrzebowałyby nosić parasolek.

— Człowiek enotliwy zawsze sypia spokojnie, zwłaszcza, gdy wysypuje często w sypialni proszkiem perskiem.

— Nie suknia zdobi człowieka, lecz to, co ma w pugilaresie.

— Opatrzność dała człowiekowi. aż

kilkadziesiąt zębów, albowiem dentysta też żyć potrzebuje.

— Dowiedziona jest rzeczą, że mąż dobrany do żony, a żona zaś dobrana do męża stanowią dobrane małżeństwo.

— Kto ostrym świdrem deski przewiercić nie potrafi, ten zapewne kijem nie przewierdzi marmuru.

— Nie dowierzaj kobiecie, która od ciebie z innym ucieka, jest to bowiem znakiem, że cię nie kocha,

— Pies bardzo lubi kiełbasę i dla tego ją kasa, jednak myli się kto utrzymuje, iż pies kasa człowieka, którego lubi.

— Teatr istotnie jest ściśłem odtworzeniem człowieka; jak tu, tak i tam nie się nie czyni bez pieniędzy.

### W szkole.

*Nauczyciel:* Słowikowski! Powiedz no mi, z czego się budują domy?

*Uczeń:* Z wapna, cegły... szynków i restauracji.

*Nauczyciel:* Jakto z szynków i restauracji?

*Uczeń:* A bo to proszę pana profesora mój ojciec opowiadał, że dziadek tylko z szynku i restauracji wybudował dwie kamienice.





## Courrière & Comp. Spadkobiercy L. PROUX & KONDRATOWICZ w Cognac.

Własny pawilon „Butelka“ na Wystawie lwowskiej, jedyna polska firma we Franeji w samem Cognacu, posiada prawdziwy Cognac francuzki już dobrze wypróbowany za najlepszy przez S. P. P. zwiedzającą Wystawę Lwowską. Jest do nabycia we Lwowie; u Karola Bayera, Józefa Brzeziny, St. Markiewicza, Zygmunta Ruckera, Leonarda Soleckiego, oraz we wszystkich, renomowanych handlach na prowincji.

August Charzewski, jeneralny zastępca z siedzibą w Krakowie. (6245-15-6).

### Kauczukiem

zelnę obuwie, które staje się przez to nieprzemakalnym i chroni nogi od wilgoci, zimna i reumatyzmu. Kauczkiem naprawia kalosze i płaszcze kauczukowe trwałe i bardzo starannie.

#### Polecam również

eleganckie i trwałe obuwie dla pań, panów i dzieci, we własnej pracowni wykonane, po cenach bardzo umiarkowanych.

Bez wyjątku wszelkie reperacje obuwia, kaloszków i płaszczy kauczukowych, przyjmuję i w najkrótszym czasie takowe skutecznie i po cenach najniższych.

Polecając się łaskawej pamięci P. T. Publiczności i pozostaje z szacunkiem (6266-4-2)

#### JAN JARYMOWICZ

plac Bernardyński 10, we Lwowie.

ZAKŁAD ELEKTRO-TECHNICZNO - MECHANICZNY pędzony motorem gazowym we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej 1. 23.

### Edwarda Gottlieba

dostawcy c. k. kolei państwowej poleca:

telefony, mikrofony, gramofony, dzwonki elektryczne, kurki elektryczne do zapalania gazu i t. p.

Urządza ze znajomością rzeczy, według najnowszych wiadomości elektrotechniki.

Przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii, jako to: instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne, do rysowania, i t. p. Utrzymuje na składzie wszelkie systemy maszyn i baterji elektrycznych dla p. lekarzy.

(6192-6-5).

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Pp. Obywateli miasta Tarnowa i jego okręgu, iż dnia 18go sierpnia br. otworzyłem obok c. k. Starostwa, w domu Wgo Dra Psarskiego w Tarnowie.

### FILIE MEGO KRAKOWSKIEGO SKŁADU FABRYCZNEGO:

farb, materiałów i przyrządów malarskich i lakierniczych, wszelkich artykułów gospodarczych, fabrycznych, technicznych, chirurgicznych, budowlanych i t. p.

pod firmą:

### A. Szafranski

Filią zaopatrywać będę obficie w towar dobrowy, najlepszej jakości i sprzedawać

po cenie umiarkowanej.

(6259-st-2)

Z wysokim szacunkiem

A. SZAFRANSKI.

### skład patentowanych pudełek pocztowych

bardzo wygodnych tak do przesyłki pocztowych, jako też do przechowania najrozmaitszych przedmiotów w gospodarstwie domowym, jak n. p. kapeluszy, koszul, garderoby, przedmiotów galanterijnych, konfekcji, tortów, wieńców, bukietów i t. p.

Cena przystępna i stała.

Polecając się względem P. T. Publiczności, zostaje w poważnem

Jan Zimler.

Po cenach warszawskich.  
Nowo otworzony skład HERBATY Karawanowej  
Kjachtyńskiej z Syberji firmy

## TSIŃ-LUN

poleca Zastępcę i właściciela sklepu  
**Józef Rybicki**

KRAKÓW, ulica FLORJAŃSKA liczbą 28. (6296-4-1)

### Hecker i Vaternacht

Pierwszy krakowski parowy zakład chemicznego czyszczenia i farbowania ubiorów męskich i sukien damskich.

CENTRALNE BIURO w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 51.

FILJA we Lwowie, ulica JAGIELLOŃSKA Nr. 9.

(6253-5-2)

Pod „PALMĄ“ w Tarnowie,

plac Kazimierza Wielkiego

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH

### Alojzego Kaempf

poleca:

Główny skład przewybornej przez „Snee“ sprowadzanej herbaty chińskiej, oraz wszelkie delikatesy, łakocie, świeże owoce, wina, i naturalne mineralne wody, jak również z komfortem urządzone pokoje do śniadań. (6271-5-1)

Telefonu Nr. 133.

Ajencja importu ryb morskich

w Krakowie,

ul. Sławkowska 1. 29.

Poleca codziennie transport

Świeżych ryb morskich

jako to:

Łososie, Flądry i Łupaki (Schellfisch)

które sprzedawane będą po następujących cenach:

1 funt Łososia	40 ct.
1 „ Fląder (Schollen)	25 „
1 „ Łupaków (Schellfisch)	28 „
1 „ „ mniejszych	16 „

Ryby morskie dostać można także w handlu p. Józefa Lamensdorfa, plac szczepański.

Codziennie świeże przesyłki!

Drukowany przepis do przyrządzania tychże ryb udziela się bezpłatnie. (6274-3-1)

Nowy Zakład kąpielowy.

CENTRALNA

### Łaźnia parowa

### i ŁAZIENKI

przy ul. Kotlarskiej, l. 6, naprzeciw Szkoły im. Czackiego została otworzona

i najwygodniej urządzona.

Przy łaźni, jakoteż przy wannach, urządzono gustowną i czysto utrzymywaną garderobę.

Codziennie otwarty osobny oddział parowy, oraz łaźienki dla dam i mężczyzn. Tak łaźnia parowa, jak i łaźienki — otwarte codziennie od g. 6. rano do g. 11. wieczorem. Nie szczędzono, ani trudów, ani kosztów przy urządzeniu tego zakładu, o czem się Szanowna P. T. Publiczność przekona, zwiedzając takowy, gdyż tak łaźnia parowa, jak i wanny są gustownie urządzone i jak najeżyściej utrzymywane — zaś usługa uczełwa, spieszna i rzetelna. (6262-5-2) Prosząc najuprzejmiej o liczne odwiedziny,

kreśli się z najgłębszym szacunkiem

Zarząd łaźni centralnej

przy ulicy Kotlarskiej, l. 6.

Pracownia

KAMIENIARSKO-ARTYSTYCZNA

i skład gotowych pomników

### Michała Bozejka

w Samborze i w Drohobyczu

przy ulicy Truskawieckiej.

Wykonuje wszelkie zamówienia w najkrótszym czasie po nader przystępnych cenach z kamienia twardego i z miękkiego, oraz nagrobki i wszelkie roboty przy budowach. (6262-2-2)

(6190-3-3)

Ceny umiarkowane.

Z szacunkiem

Teofil Teichman

restaurator.

połecan

THEOPHIL TEICHMANA

we Lwowie, Jagiellońska 16.

Restauracja i Pivarnia

pod „Sokolcem“

Za pozwoleniem świetnej c. k. Dyrekcji Politechniki